

Andrzej Małachowski

"O języku modlitwy", R. Schaeffler, Kraków 2007 : [recenzja]

Wrocławski Przegląd Teologiczny 15/1, 232-233

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wszystkim zainteresowanym stosunkiem filozofii do religii, życiem i twórczością Edyty Stein oraz Romano Guardiniego, problematyką antropologii i etyki należy polecić książkę pamiątkową ku czci H.B. Gerl-Falkovitz.

ks. Jerzy Machnac

R. Schaeffler, *O języku modlitwy*, tł. G. Sowinski, wstęp kard.
M. Jaworski, wyd. ZNAK, Kraków 2007, s. 180

Richard Schaeffler jest znany polskiemu czytelnikowi z publikacji *Filozofia religii*, która ukazała się w tłumaczeniu polskim w Częstochowie w 1989 r. Niemiejsza książka, druga przetłumaczona na język polski, jest próbą filozoficznego objaśnienia fenomenu modlitwy w życiu człowieka. Autor jako filozof chce patrzeć na modlitwę w jej specyfice języka, a każdy język składa się z dwóch części: słownika i gramatyki.

We wprowadzeniu do książki kard. M. Jaworski wymienia trzy aspekty modlitwy: 1. modlitwa jako czynność językowa pozwalająca człowiekowi wejść w korelację z Bogiem tworząc wspólną historię Boga i człowieka; 2. modlitwa, która konstytuuje historyczną tożsamość podmiotu i nie alienuje podmiotu; 3. modlitwa pozwalająca poznać nam rzeczywistość Boga. To poznanie jest doświadczeniem obcowania z podstawowym „Ty” człowieka. Modlitwa zawsze prowadzi do tego, aby w zmieniających się okolicznościach życia rozpoznać Boga i Jego działanie: „To jest imię moje na wieki i to jest moje zawołanie na najdalsze pokolenia” (Wj 3,15).

Książka R. Schaefflera o języku modlitwy jest racjonalną odpowiedzią na pytanie: po co się modlić? Dzisiaj wydaje się, że modlitwa jest tylko prośbą o rzeczy tego świata i nie jest skuteczna, bo nie realizuje naszych oczekiwań. Przed człowiekiem jawią się nowe perspektywy dawniej nieznanne, dziś prawie nieograniczone możliwości przede wszystkim techniczne. Człowiek staje się niejako „wszyskomogący”. Wobec tego modlitwa jest zbędnym przeżytkiem. A jednak, jak udowadnia Richard Schaeffler, właściwie pojęta modlitwa jest fundamentem prawdziwego, pełnego bycia podmiotu – osoby. Autor przekonuje że modlitwa jest skuteczna, że sprawia suwerenną podmiotowość człowieka, że jest historią Boga i historią ludzkiego życia, że nie jest następstwem przypadków. Życie religijne nie jest zbiorem nakazów i zakazów, ale jest szukaniem oblicza Boga i dążeniem do wierności. Autor stara się pokazać, że modlitwa posiada swoistą strukturę językową, na którą składają się: wezwanie oraz sekwencji zdaniowych. Wezwanie, czyli aklamacja, jest wzywaniem imienia Boga, nie jest informowaniem Boga, ale działaniem językowym, dzięki któremu modlący nawiązuje relację z Bogiem. Człowiek może wzywać Boga, bo Bóg powiedział człowiekowi swoje imię (s. 27-46).

Po aklamacji następują sekwencje zdaniowe – to zdania opowiadające, w których wezwanie się rozwija. Analiza języka modlitwy pomaga uświadomić modlącemu się, co czyni, gdy się modli. Modlący wypowiada imię Boga. Autor zauważa, że w języku hebrajskim występuje forma „stwarzający niebo i ziemię”, zaś w języku łacińskim „Ten, który uczynił niebo i ziemię”. Różnią się one istotnie. Pierwsza jest formą przymiotnikową, druga podmiotową. W pierwszej akcent jest na Bogu, który nie tylko stworzył niebo i ziemię, ale nadal to czyni (dynamiczność), w drugiej jest Ktoś, kto coś uczynił, co przypisywane jest jako trwała właściwość (staceczność) (s. 71-102). Człowiek wzywający Boga na modlitwie nawiązuje kontakt Tym, który działa. Bóg jest tym, który sprawia, że żyjemy i umieramy. Bóg działa tam, gdzie człowiek nie może nic uczynić. Wiemy, co uczynił Ten, którego imię się wzywa. Wzywa się po imieniu i nawiązuje się kontakt. To determinuje jego życie. Modlący opowiada nie tylko wielkie dzieła Boże, ale także swoją historię, z jej radościami i cierpieniami, niepokojami i ufnością. W tym, co opowiada z własnego życia trzeba rozpoznać działanie Boże. Opowiadanie o Boskich wielkich dziełach i o historii własnego życia mają na celu przedstawienie relacji do Boga. Stąd wiele form modlitwy: dziękczynienie, skarga, prośba (s. 117-134). To również wyraz bezinteresownej radości z wielkości Boga. Autor pogłębia rozumienie modlitwy dzięki analizom struktury języka modlitwy. Pokazuje, jak modlitwa prowadzi do poznania Boga. Bóg jest tym, którego człowiek może wzywać nawet wtedy, gdy świat doczesny się skończy. Boga doświadcza się na modlitwie jako całkowicie transcendentnego.

Pomimo akademickiego charakteru książka R. Schefflera jest praktyczna. Pomaga lepiej zrozumieć samego siebie, a także przybliżyć zrozumienie Boga wymykającego się wszelkiej ludzkiej mowie oraz pokazuje bogactwo i piękno życia.

ks. Andrzej Małachowski